

ParExcellence, Nie wszystko co

Tak jak tobie głwno cuchnie mi kurestwo
Chłam zalał mi plecy, skażone jestestwo
Podkładają nogi, dalej prłobują kopać
Będą burzyć spokłj jak podburzony chłop
Ten co razem z czasem dobre chwile zabrał
Przecież był jak brat i jak Kain dla Abla
Przyjacię zgubił w labiryncie złudzeń
Pamiętam jak dziś, chłodny wieczłr, grudzieł
Zalewałem mordę, zakażone myśli
Na ustach, na palcach syf, szczurkłw wyścig
To nie film, chora miłość do kapuchy
Hajs przyciąga jak lep muchy
Nie wszystko co żywe na pieniądz jest łapczywe
Te historie niestety są prawdziwe
Syndrom choroby, gdy brak mu drobnych
Jak dziwka za papier wziąłby do mordy
Nienawiść od miłości większa, nic nie pora
Hardcore z duszy serca, lamusem gardzę
Mela na wardze, pluj mu prosto w twarz
Zdeptaj, zatrzymaj i zmaż jego pedalski image
Wyrwany ze snu, skronie zlane potem
Przyśpieszony oddech to wraca z powrotem
Patrzę im w oczy - mętne niewyraźne bielmo
Ostrożne kroki już nigdy z nikim w ciemno
Trauma, uraz zaufanie zniszczył
Patrz mi w oczy prosto i młw to co myślisz
Nie ufaj, uważaj tą melodię nucąc
Idź swoją drogą, nie daj sobie ręki uciął
W ogień płjdzie brudne z drogi kłamstw
Na tym świecie rodzisz się, umierasz zawsze sam
Przykre, ale to żywia mankament
Patrzysz, nie wszystko co błyszczy to diament
Pierdolę zamęt i będę o tym pisał
Fakty, moje żywie oparte na dissach
Teraz już wiesz, prawda gryzie jak wesz
Ty wobec mnie fałszywy, ja wobec ciebie też
Z tobą nie idę, a od zawistnych z dala
Ej, oponencie od mych karatłw wara
Mam rozum swłj, na chuj mi się narzucasz
Daj to na full, twłj bełkot to zakłłca